Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje Doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek — Nro. 29. — 9. marca 1847.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Zamieszczone w *Wiedeńskiej Gazecie* z dnia 21. listopada 1846 pod liczbą 322 uwiadomienie o rozciągnięciu puszczonych w obieg 3procentowych biletów centralnéj kasy na stołeczne miasto Pragę, spowodowało przełożonych tutejszego miejskiego handlowego gremijum prosić o podobną łaskę dla stołecznego miasta Lwowa.

C. k. administracyja finansów przychyla się do tego przez publiczne władze popartego życzenia, które się także między osobami prywatnemi na tutejszym placu z wielu stron i żywo objawiło, dla podania przezto sposobności do wczesnego i korzystnego obrotu leżącym tutaj kapitałom, których właściciele zmuszeni są trzymać je do chwilowéj dyspozycyi na pogotowiu.

W skutek tego będą i tutaj wydawane przez Lwowską bankową filijalną kasę bilety c. k. kasy centralnéj po 50, 100, 500 i 1000 złr. z rocznym procentem trzech złotych reńskich od sta w ogółowéj summie 500,000 złr. każdemu, który z tego korzystać zechce, aż do powyższéj ogółowéj summy w komis i na rachunek c. k. finansów.

Bliższe postanowienia o formie tych biletów, ich uprocentowaniu i sposobie ich wydawania, zawierać będzie obwieszczenie dyrekcyi uprzywilejowanego austryjackiego narodowego banku.

Samo puszczanie w obieg tych biletów rozpocznie się od dnia 15. marca 1847.

Od c. k. galicyjskiego gubernijum.

We Lwowie d. 6. marca 1847.

Królestwo Lombardzko-weneckie.

Gazzeta di Milano z dnia 24. lutego zawiéra następujący artykuł: »Obawa aby głód nie nastąpił, spowodowała temi dniami wielu włościan w niektórych pogranicznych gminach prowincyj Medyjolanu i Komo do rozsypywania i przywłaszczenia sobie zboża, które albo z kraju wyprowadzano, albo przywiezione na targowicę w cenie było się podniosło.«

»Tych kary godnych rabunków dopuszczono się w Laweno, Wareze, Lekko, Sesto-Kalende, Somma i Galakate. Obecność nadesłanéj natychmiast po tych wypadkach na miejsce zbrojnéj siły, była dostateczną do przywrócenia porządku i spokojności, a że się uciszyło i niebyło najmniejszéj reakcyi, więc nigdzie niewidziano potrzeby do użycia zbrojnéj siły przeciw buntownikom i krnąbrnym. — Cywilne i wojskowe władze wyścigały się nawzajem w gorliwości i czynności w celu przywrócenia publicznego porządku i ochrony dla prywatnego majątku; owoż teraz usiłowaniem swoim odkrywają one już hersztów, którzy do takowego rozsypywania i rabunku zboża zachęcali, i oddają ich w ręce sprawiedliwości, również zwrócono już właścicielom znaczną część zrabowanego zboża. — Zresztą ogłoszony niedawno i przywiedziony do skutku zakaz wyprowadzania pszenicy, kukurudzy i mąki z tych gatunków zboża wywarł ten wpływ, że już zniknęła ta przesadzona bojaźń, aby głód nienastąpił, którą nierozważnych i niedobrze zawiadomionych straszono i w błąd wprowadzano.«

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Przesilenie ministeryjalne już się skończyło: *Gaceta de Madrid* z dnia 16. lutego ogłosiła dekret, którym królowa mianowała Don Marcelino Oraa nowym ministrem wojny; posadę ministra marynarki poruczono deputowanemu Olivan.

Z Madrytu d. 20. lutego. Wczoraj popołudniu nadeszła tu wiadomość, że dwiestu do trzechset Karlistów pod dowództwem Tristany (Mosen Beneta), Ros de Eroles, el Griset, Vilella zajęło dnia 16. o godzinie 5. zrana, położone przy wielkim z Saragosy do Barcelony idącym gościńcu miasto Cerwera. Słychać że słaba załoga została poczęści zabrana w niewolą, po części zaś umknęła od swego naczelnika. Podobnież i władze cywilne umknęły. Karliści zachowywali jak najściślejszą karność, i poprzestali na skonfiskowaniu publicznych kas i wypuszczeniu aresztantów z więzienia. Skoro świt zwołali wszystkich mieszkańców miasta od ośmnastu do sześćdziesięciu lat i rozkazali im imieniem króla Karola VI poznosić różne fortyfikacyje, które jeszcze z dawniejszéj domowéj wojny pochodzą. Gdy to uskuteczniono, wymaszerowali Karliści popołudniu śród huku bębnów w kierunku do Guizony, gdzie pod wieczór stanąć mieli. — Wiadomość ta sprawiła tu bardzo żywe wrażenie. — Miasto Cerwera leży na równinie i jest ważnym strategicznym punktem, zasłaniającym komunikacyję między Lerydą a Barceloną. Owoż w ostatniéj domowéj wojnie nie powiodło się nigdy Karlistom opanować to miasto, które murami jest opasane. Wszelako teraźniejsze zajęcie tego stanowiska ma nietylko wojskowe, ale nawet polityczne znaczenie, jakoż takowe przypisują mu tu w wysokim stopniu. Mówią, że w dolinie Andorry jest stu oficerów Karlistowskich. W Galicyi i w okolicy Toledo pojawiły się podobnież podjazdowe korpusy Karlistów. — *Espaniol*, który można uważać za dziennik teraźniejszego ministeryjum, utrzymuje, że Cabrera i Forcadell są na hiszpańskiéj ziemi, i że na przyszłą wiosnę przygotowuje się powszechne powstanie. Diatego trzeba użyć niezwłocznie najenergiczniejszych środków dla zapobieżenia temu. Rząd powinien natychmiast po wielkich miastach i warowniach wzmocnić załogi, uorganizować dwa ruchome korpusy armii, każdy po 20,000 ludzi, jeden na granicy Katalonii i Aragonii, a drugi na granicy Portugalii. Prócz tego powinien rząd zaciągnąć pożyczkę dziesięciu milijonów piastrów i te pieniądze wyłącznie na potrzeby wojny przeznaczyć. »Jednakże,« mówi *Espaniol*, »środki publicznéj władzy nie są dostateczne do usunięcia tych niebezpieczeństw, wynikających z tego nieroztropnego kroku, który nas z całą Europą poróżnił, wyjąwszy jeden gabinet, którego próżności i interesom nasze bezpieczeństwo i przyszłość poświęcono. Jeżeli zmieniony stan naszych zewnętrznych stosunków jest przyczyną, która sprowadza przeciwną istnącemu w Hiszpanii porządkowi rzeczy ligę, tedy dopóki ta przyczyna usunięta nie będzie, dotąd nasze materyjalne siły niebędą dostateczne, a to tem bardziéj, ileże kraj na nieszczęście na stronnictwa jest podzielony.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 26. lutego. Na posiedzeniu izby wyższéj d. 23. odczytano poraz trzeci bil dotyczący wsparcia dla ubogich irlandzkich, a królewską sankcyję otrzymały bile o uwolnieniu od cła przywozu hreczki równie jak i o przypuszczeniu cukru dla gorzelń i browarów.

Wiadomości z Irlandyi, zawarte w *Morning-Herald*, kreślą coraz smutniejsze obrazy, gdyż coraz straszniejszy głód nawidza najszczególniéj południowe i zachodnie obwody kraju. Codziennie znajdują ludzi, którzy na gościńcach i w wąwozach z głodu zginęli; mali dzierżawcy zamieniają się w włościan bez sposobu do życia;

uprawa roli jest całkiem zaniedbaną, a tak, gdyby nawet urodzajny rok nastąpił, nie masz nadziei, aby kraj mógł wyżywić swoich mieszkańców. W Kilmurry, hrabstwie Kork, kupił niedawno pewien właściciel dóbr 17 koni po 5 szylingów (2 zr. 30 kr. m. k.) za sztukę dla wyżywienia swoich psów gończych mięsem tych koni. Właścicielami tych koni byli mali, niemający już paszy dzierzawcy, którym na zbożu do zasiewu zabrakło, i dla tego nie potrzebowali już koni. W korespondencyi gazety *Times* z Dublina z dnia 21. b. m. donoszą, że i w hrabstwie Wexford, które dotychczas w porównaniu z innemi mało było tém nieszczęściem dotknięte, zaczyna głód i niedostatek tak wielkie czynić postępy, jak dotychczas w Kork, Kerry, Galway i Mayo. Kto tylko w jakikolwiek sposób może uniknąć nędzy, zabiera się do opuszczenia kraju, owoż codziennie przybywa do Dublina mnóstwo osób i familij klas majętniejszych, dla udania się do Liwerpola i odpłynięcia ztamtąd najpierwszą sposobnością do Stanów Zjednoczonych lub do angielskich kolonij Ameryki północnéj. Również i z Kork, Galway i Derry odpływa statkami mnóstwo ludzi, a dziennik *Meath Herald*, który przepowiada, że pod wiosnę nastąpi nadzwyczaj wielkie wywędrowanie z kraju, donosi, że tak w hrabstwie Meath, jako też w Kawan wielka liczba dzierzawców trzymających w dzierzawie grunty od dziesięciu do dwudziestu morgów, sprzedaje teraz swe inwentarze dla wyniesienia się czémprędzéj z kraju.

Francyja.

Z Paryża dnia 27. lutego. Dziennik *Commerce* utrzymuje, że Król Leopold uda się do Londynu dla zagodzenia w jakikolwiek spokojny sposób zachodzącego między gabinetem francuzkim a angielskim nieporozumienia. Słychać także, iż rząd otrzymał nowe depesze z Londynu, które są dosyć uspokajające, i w których hrabia St. Aulaire zapewnia, że pomimo dobitnéj mowy angielskich dzienników, panuje bardzo pojednawczy duch w angielskim gabinecie, owoż spodziewa on się, że nieporozumienia wkrótce w zadowalający sposób załatwione zostaną. — Król Ludwik Filip odebrał temi dniami własnoręczny list od Królowéj Wiktoryi z zapewnieniem najżyczliwszéj dla jego familii przyjaźni. Słychać, że w tymże samym liście dowiadywała się Jéj Król. Mość o zdrowie księżniczki Adelaidy, siostry Króla, i zapytywala oraz, czy księżna Nemours tego roku do zamku Windsor przybędzie. W końcu przypomniała Królowa Ludwikowi Filipowi przyrzeczenie, że jéj przyszle pięć przez Gudina malowanych obrazów, do których ma już ramy przygotowane.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 22. lutego przyjęto 205 głosami przeciw 29 kredyt 4,501,384 franków na pomnożenie wojska i żandarmeryi z powodu rozruchów zbożowych, po oświadczeniu ministra spraw wewnętrznych, że chociaż wszelkie widoki co do przyszłych żniw są pomyślne, jednak krytyczny czas dla publicznego porządku, nastąpi dopiéro w kwietniu i maju; gwardyja narodowa zaś okazała się być niedostateczną.

Jestto pocieszném dostrzeżeniem, że rozruchy, które pod pozorem wysokich cen zboża długo i w najsmutniejszy sposób po wielu departamentach wystawiały publiczną spokojność na niebezpieczeństwo, zwolna prawie wszędzie są przytłumione i teraz już wraca znowu porządek, chociaż ceny zboża właśnie temi czasy znowu do góry poszły. Dobry ten skutek należy przypisać najprzód energicznemu wdaniu się rządu i publicznym władzom, a powtóre także ostrości, którą sądy z przyspieszeniem wytoczonych przeciw winowajcom procesów, wykonywali.

Rosyja.

Z Petersburga dnia 14go lutego. Wyszedł tu Ukaz cesarski téj treści: Na pokrycie wydatków do zakładania kolei żelaznéj z Petersburga do Moskwy, zaciągnięto zagranicą trzy pożyczki w sumie 28 milijonów rubli śr. Teraz zaś uznano za stosowne do pokrycia części wydatków na tęż koléj na rok 1847 obrachowanych, aż do zaciągnięcia nowéj pożyczki zagranicą, puścić w obieg dwie seryje biletów skarbowych, każda po 3 milijony rubli śr. W razie potrzeby ma być jeszcze przyzwolenie puszczenia w obieg dalszych dwóch seryj takichże biletów.

Turcyja.

Z Konstantynopola dnia 17. lutego. Otomański nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister przy greckim dworze, pan Mussurus, w skutek zaszłego z tamtejszym rządem nieporozumienia i otrzymanych w téj mierze od Wysokiéj Porty rozkazów, przybył dziś do téj stolicy, pozostawiwszy w Atenach urzędnika poselstwa Osmana Efendi z charakterem konzularnego ajenta. — *Journal de Constantinople* z dnia 16. lutego zawiéra w téj mierze następujące dwa dokumenty:

Nota nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra Wysokiéj Porty w Atenach, pana Mussurus, do

pana Koletti, ministra spraw zagranicznych greckiego rządu.

Z Aten dnia 14. (26.) stycznia 1847.

Niżéj podpisany nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister Jego Ces. Mości Sułtana, poczytuje sobie z żywém ubolewaniem za powinność zwrócenia jak największéj uwagi pana Koletti, prezydenta rady gabinetowéj i ministra spraw zagranicznych Jego Heleńskiéj Mości, na również ważny jak niespodziany wypadek. — W skutek przysłanego mu dnia 12. (24.) b. m. imieniem Jego Mości Króla zapraszającego biletu, miał niżéj podpisany zaszczyt udać się wczoraj wieczór na bal do dworu. Za przybyciem Ich Mość Króla i Królowéj stanęło dyplomatyczne ciało w półkolu, a gdy Król przemówił do starszych członków tegoż ciała, spodziewał się niżéj podpisany, że jak zwykle usłyszy z ust Jego Król. Mości, życzliwe wyrazy, aż oto Jego Król. Mość rzekł do niego: »Ja sądziłem, Mości Panie, że Król Grecyi zasługuje na większe poważanie, niż to, jakie mu »okazałeś.« To rzekłszy oddalił się natychmiast, niepozwoliwszy niżéj podpisanemu odpowiedzieć.

Gdyby Jego Król. Mość raczył był na chwilę zaczekać, niżéj podpisany byłby czemprędzéj odpowiedział: »Sire! Niepodobna, iżby reprezentant Jego Sułtańskiéj Mości, zapomniał poważania dla monarchy, a tém mniéj dla Króla, »przy którym mam zaszczyt być zawierzytelnionym, a jeżelibyś Wasza Król. Mość raczył »mi oznajmić, do czego się ściągają Twoje królewskie słowa, tedy gotów jestem udowodnić, »że ja dla Waszéj Król. Mości jestem zawsze »i będę z najgłębszém uszanowaniem.« Ten jest śród takich okoliczności ważny wypadek, na który niniejsza nota zmierza zwrócić jak największą uwagę ministerstwa Jego Heleńskiéj Mości; ale ponieważ niżéj podpisany przekonał się, jak to można poznać z rozmowy, którą miewał z panem Koletti, że słowa Jego Król. Mości ściągały się do wypadku z paszportem dla pana pułkownika Tzami Karatasso, więc skreśla tu bliższe szczegóły, zostające z tém w związku, by dokładniéj wyświecić znaczenie tego ubolewania godnego wypadku. — Z rana dnia 12. (24.) b. m., jako w dzień odjazdu austryjackiego pocztowego statku do Konstantynopola, i gdy niżéj podpisany był jeszcze w łóżku, przybył pan Tzami Karatasso do kancelaryi otomańskiego poselstwa, by przedłożyć do widymowania paszport, który mu wydał pan Koletti do Konstantynopola, dodając, iż się spieszy, gdyż na chwilę wprzód, musi do Pireju się udać. A że ten pułkownik dowodził osobiście w roku 1841 wymierzoną do podburzenia będącéj w spokoju Macedonii wyprawą przeciw górze Atos, więc niżéj podpisany według dokładnych i formalnych rozkazów swego dostojnego rządu co się dotyczy tych wszystkich, którzy w roku 1841 stali na czele nieprzyjacielskich napadów, kazał przez sekretarza poselstwa oznajmić, iż mocno żałuje, że do jego życzenia przychylić się nie może; lecz mając wzgląd na to, że pułkownik jest adjutantem Jego Król. Mości, więc uprasza go, aby odjazd swój na tak długo odłożył, dopokąd niżéj podpisany w téj mierze rozkazów od Wysokiéj Porty nie zasięgnie. — Zaraz potém pospieszył niżéj podpisany, chociaż cokolwiek słaby, w towarzystwie sekretarza poselstwa do pana Koletti, dla dania mu takiegoż samego objaśnienia; ale dowiedziawszy się z ubolewaniem, że minister Jego Heleńskiéj Mości właśnie tegoż dnia był zaproszony na wesele i na obchód chrztu, więc niżéj podpisany rozkazał sekretarzowi poselstwa dowiadywać się, kiedy p. Koletti wróci do domu, by mu powyższe objaśnienia przedłożyć. Sekretarz poselstwa wypełnił w saméj rzeczy dnia 12. (24.) pod wieczór ten rozkaz, tak, iż pan Koletti miał 24 godzin czasu do oznajmienia Jego Mości Królowi tych objaśnień. W skutek tego niżéj podpisany, nieodebrawszy w tym przeciągu czasu żadnego dalszego oznajmienia, udał się na bal, w tém zupełném przekonaniu, że pomienione zadowalające objaśnienia przez Jego Król. Mość za takowe uznanemi zostały. — Atoli niżéj podpisany ma powód sądzić, że pan Koletti, jak podczas długiéj rozmowy, którą niżéj podpisany miał z nim dniem przed tym wypadkiem, to jest 11. (23.) b. m., nic mu nie nadmienił o paszporcie, który wydał był panu pułkownikowi Tzami Karatasso, którego poprzednie kroki niezawodnie były mu wiadome, dla zapewnienia się naprzód, jak sobie poseł Jego Sułtańskiéj Mości w tym razie z powinności swojéj postąpić musi, i uniknienia przezto tak godnego ubolewania wypadku, — tak też zaniedbał zawiadomić w należytym czasie Jego Król. Mość o treści objaśnień sekretarza poselstwa; bo niżéj podpisany nie mógł przypuścić, że Jego Król. Mość będąc zawiadomionym o pomienionych tak zadowalających objaśnieniach, obierze publiczną i uroczystą sposobność dla wymierzenia do posła Jego Ces. Mości, którego właśnie do dworu zaprosił, zarzutów o przedmiot, w którym tenże poseł trzymał się tylko ściśle przepisanych i formalnych rozkazów swego rządu. — W końcu niniejszéj noty musi niżéj podpi-

sany dodać, że nim tak ważny i godny ubolewania fakt podał do wiadomości swego rządu, miał sobie za powinność, pomienione wypadki i okoliczności przedłożyć pod rozwagę ministerstwu Jego Heleńskiéj Mości.

Podpisany ma zaszczyt i t. d.

(Podpis.) C. Mussurus.

Drugim dokumentem jest depesza pana Koletti do sprawującego interesa Jego Mości Króla Greckiego w Konstantynopolu, pana Argyropulo, podobnież z dnia 14. (26.) stycznia b. r. o tym wypadku. (Depeszę tę umieścimy w przyszłym numerze *Gazety Lwowskiéj.*)

NOWINY.

P. **Bosco**, który już w przeszłą niedzielę przekonał nas o swéj uprzejmości, występując przy koncercie towarzystwa muzycznego, zamyśla nowy dać nam dowód swego pięknego sposobu myślenia; jakoż dowiadujemy się, że dnia 14. b. m., to jest w przyszłą niedzielę, da jedno jeszcze przedstawienie zajmujących sztuk swoich w tejże saméj sali towarzystwa muzycznego, i to na dochód tutejszego *instytutu ubogich.* Ta dziesięcina miłosierdzia jest zda się w zwyczaju pana Bosco; wiemy bowiem że w przejeździe swoim przez kraj nasz, w Kołomyi i w Stanisławowie zostawił ślady dobroczynnych chęci swoich, które tém zaszczytniejszéj wzmianki są godne, że nie każdy artysta cudzoziemiec, zebrawszy w kraju naszym plon mniejszy lub większy, zwykł pamiętać o takiej godziwéj dziesięcinie. A choć może ceny pana Bosco przy pierwszych przedstawieniach były za wysokie, aby i uboższi sztuki jego widzieć mogli - za to też jeżeli nie zostanie prawdziwie ubogim pamięć jego sztuk, to przynajmniéj pamięć jego u nas pobytu.

Dla tych, którym nie jest obojętne powodzenie artystów naszych, udzielamy wiadomości, jaka nas właśnie doszła o naszym podróżującym ziomku wiolonczeliście Samuelu Kossowskim. Wybierając się w przeszłym miesiącu z Kamieńca Podolskiego do Kijowa, zatrzymany został w tém pierwszém mieście przez tamtejszych obywateli, i nietylko że dał koncert publiczny, korzystny dla siebie, na którym obsypano go oklaskami, ale prócz tego zgromadzeni na ostatki zapust obywatele, ułożyli dla niego drugi na pół prywatny koncert, po którym najznakomitsze Panie gubernii Podolskiéj dały na jego cześć zabawę wieczorną, i przy téj sposobności ofiarowały mu na pamiątkę piękny pierścień z brylantami; a prócz pochwał, oklasków i miłego daru ziomkiń, jedna z młodych Pań towarzystwa, chcąc Muzę harmonii uczcić darem Muzy poezyjnéj, napisała ładny wiérszyk ku czci tego ulubionego artysty.

Ponieważ przyrzekliśmy zaglądać od czasu do czasu do pracowni naszych malarzów, i umieszczać w kronice naszéj spis tego wszystkiego, co się w nich nowego i godniejszego wzmianki pojawia, wypada nam powiedzieć kilka słów, o obrazie originalnym świeżo ukończonym przez pana Jabłońskiego. Na obrazie tym, malarz przedstawiając *Zesłanie ducha świętego*, ugrupował nie bez wdzięku trzynaście osób, otaczających w rozmaitéj postaci boską rodzicielkę, a oświetlił twarze wszystkie, rozmaitym wyrazem odznaczone, blaskiem z niebios spadającym, którym wystające z głębi figury miękko owinięte, jakby mglistą zasłoną, przyjemny sprawiają widok. Blask tych spadających z góry promieni dostatecznie oddaje ideę niewidomego na obrazie Ducha świętego, którego widome zstąpienie wyobrażają płomyki nad wszelkiemi głowami unoszące się. Koloryt, mianowicie osób w głębi będących, jest miękkością swoją dobrze do oświetlenia zastosowany; i w ogóle, jakkolwiek wiadomo jest nam, z jakim pośpiechem obraz ten postępował, by zdążyć na czas umówiony, przyznać potrzeba, że całość onego przyjemne oku robi wrażenie. Obraz ten 8 stóp wysoki a 6 stóp szeroki, przeznaczony jest do głównego ołtarza cerkwi w Niemirowie, miasteczku obwodu żółkiewskiego; przy czém mimowolnie przychodzi nam na myśl to przyjemne postrzeżenie, że z pracowitego pędzla p. Jabłońskiego wyszło już kilkanaście obrazów rozmaitéj wielkości, do różnych cierkiew w kraju, w których zaprawdę czas już, by miejsce dawniejszych zastąpiły lepsze i godniejsze bożéj świątyni obrazy.

* * *

Operacyje chirurgiczne we Lwowie, z użyciem eteru siarkowego.

Od dwóch tygodni odbyto w powszechnym szpitalu lwowskim cztéry operacyje, z wprowadzeniem pacyjentów w sen narkotyczny. Profesor anatomii i operator Nagel odjął dwóm mężczyznom po jednéj nodze poniżéj kolan. Piérwszy 20 lat liczący, od dawna słabowity, potrzebował do uśpienia eterem 17 minut; drugi zaś 24letni, zdrowszy, już w 3½ minut wpadł w sen. Operacyje poszły zwyczajnym w takim razie trybem bardzo pomyślnie, i nie za-

szło nic szczególniejszéj wzmianki godnego. — Trzecia operacyja, jedna z najważniejszych, uskuteczniona została na chorym, któremu przez upadnięcie wyskoczyła noga w saméj pachwinie. Atoli aby w takim razie kłąb czyli jabłko uda w swoje miejsce na powrót wprowadzić, potrzeba według zwyczajnéj metody do naciągnięcia bardzo tęgich muszkułów uda, użyć 6 do 8 silnych mężczyzn; są do tego celu także i machiny, a przecież często się wydarza że wszelka siła nadaremna, i mimo okropnych męczarni choremu zadanych, nie uda się doprowadzić do tego, aby jabłko uda wskoczyło w głęboki otwór kości miednicą zwanéj. Otóż naszego tu pacyjenta 45 lat liczącego wprowadzono w sen narkotyczny nieprędzéj jak w 25 minut, co temu przypisać można, iż do spirytusowych trunków bardzo nawykł. Bez użycia machiny potrafiono siłą kilku mężczyzn wprowadzić nogę najzupełniéj w swoje miejsce, bo siła muszkułów wolniejsze bardzo przy uśpieniu eterem. W czasie naciągania nogi, wołał pacyjent: »nie ściągajcie mi buta«, ale bolu nie czuł, a nawet ocknąwszy się, chciał zaraz obrócić się w łóżku, i byłby wstał, gdyby nie to, że mu kompresy zimne polecono. — Czwartą nareszcie operacyję odbył w obec kilku lekarzy doktor medycyny, profesor i okulista Sławikowski: wprowadziwszy 20letnią osobę w $1\frac{1}{2}$ minuty w sen narkotyczny, skończył operacyję zézu w trzech minutach; pacyjentka słyszała rozmowę obecnych osób, nie widziała nic, i nie czuła operacyi.

NB. *Aparatu eterowego* dostać można we Lwowie w sklepie tokarza Nadwodzkiego w rynku, naprzeciw głównego odwachu. Także i doktor medycyny, profesor na tutejszéj wszechnicy Gloisner, powróciwszy w przeszłym miesiącu z Wiédnia, przywiózł z sobą aparat do tego celu, który jeszcze sam dogodniéj poprawił. Robieniem aparatów na wzór tego ostatniego, trudni się machanik tutejszéj wszechnicy p. Kollmann.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE

(*Z korespondencyi prywatnéj.*)

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 3. marca.

Z przypędzonych na ten targ 348 wołów wcale miernéj jakości, rozkupiono wszystkie po cenach odpowiednich jakości, prócz jednéj partyi z 44 sztuk, z którą właściciel jéj S. Laurek puścił się po targu do Wiédnia, w którejto stolicy cetnar wołu trzyma się ciągle wyżéj 40 zr. w. w., i miano tam także zawrzéć ugodę na dostawę znacznéj liczby wołów z Bawaryi. — Na przyszły tydzień nie spodziewamy się więcéj wołów niż tym razem.

Ziemniakom, które w tym roku będą sadzone, grozi znowu niebezpieczeństwo.

Pod tym napisem zawiéra dziennik *Gard-Chronicle*, jedno z najlepszych pism agronomicznych londyńskich, pod redakcyją słynnego botanika, profesora uniwersytetu londyńskiego pana Lindlay, następujący list pana Elphinstone ogrodnika w Heckfield, pod dniem 18. stycznia r. 1847 pisany:

»Posyłam Wpanu na pokaz kilka tutejszych podłużowatych ziemniaków (z wązkim liściem) kształtu nérek. Ziemniaki te wzrosły w doniczkach, a w ostatnich trzech tygodniach każdy z nich opanowała choroba. Posadziłem je d. 24. listopada r. 1846 każdy z osobna w doniczce, każdy głąb wzeszedł i tak bujno wzrastał, jak sobie tylko życzyć było można. Doniczek takich było 80. Ziemniaki te podczas kopania na jesień były na pozór jak najzdrowsze: po wykopaniu rozpostarłem je aby pozieleniały, co już od dwunastu lat czynię, nie doznawszy ani razu zawodu. W komorze do przechowywania nasion służącéj, leżały one na deskach aż do czasu posadzenia ich w doniczki. Łodygom przypatrywałem się bardzo uważnie, nie dostrzegłem jednakże żadnych owadów.«

Prócz powyższego listu zawiéra tenże dziennik podanie słynnego angielskiego agronoma James Bornes, który ziemniaki z ostatniego zbioru na pozór zdrowe, przechowując jedne w piwnicach, inne w ziemi, postrzegł na nich w styczniu r. b. zupełnie te same znaki choroby, co i w przeszłym roku o tymże czasie.

* * *

Powyższe dwa z wiarygodnego źródła wzięte podania, ostrzegając o niebezpieczeństwie, powinnyby i w naszym kraju zwrócić uwagę ziemian na przedmiot tak arcyważny, i odstręczając od sadzenia ziemniaków na większą miarę, dać popęd do czętszéj uprawy innych pożytecznych i lud od głodu ochronić mogących roślin, jakoto: kukurudzy, bobu, prosa itd. itd.

(Red. Gaz. Lwow.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)